

# ZYCIE PODLASIA

## TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65.51. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć: na rachunek „Zycia Podlasia”. Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie, w Torki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13

**WSZYSTKIM NASZYM SZANOWNYM  
CZYTELNIKOM, PRENUMERATOROM I PRZYJACIOŁOM  
ŻYCZYMY  
WESOŁYCH ŚWIĄT.**

**REDAKCJA.**

## GŁUPOTA I ZŁA WOLA

„Ziemia Siedlecka”, chcąc odwrócić uwagę miejscowego społeczeństwa od niedawnej, a mocno skandalicznej sprawy Niekrasowa Domańskiego, w związku z którą netykko nieszczerze wygląda osoba p. wiceprezydenta Zdankowskiego, ale wzrost sensacyjnej sam organ magistracki i jego „niezależny” redaktor, wystąpiła od pewnego czasu z „rewelacjami” pod adresem gospodarki samorządowej w pow. siedleckim i jej kierowników.

„Rewelacje” „Ziemi Siedleckiej” są tak naiwne i nielachowo ujęte, przy tym „szyle” tak grubymi nićmi, że każdy może odrazu odkryć ich cel. To też niewarto byłoby wogóle poruszać tej sprawy, gdyby nie względ, że w umyśle mniej wyrobionego płatnika mogłoby powstać wyobrażenie, iż z jego podatkowymi pieniędzmi dzieje się nieodborne, a kierownicy polityki samorządowej popielają nadużycia.

Dłatego też omówię na tym miejscu obraźliwy, poruszony przez „Ziemię Siedlecką”, drogi (Nr. 10 z dn. 10.XII) i administrację (Nr. 11 z dn. 20.XII). Przy omawianiu tych działań nie będę się posługiwał demagogią, jak to czyni Ziemia, ani wrażeńiami osobistymi, lecz oprę się na stanie faktycznym i opinii czynników kompetentnych, jak komisja lustracyjna Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego w Warszawie.

Sens naczelny artykułu o drogach, podpisanego przez p. Wacława umocze Piłsudskiego przedstawiają w skrócie następująco: do roku 1928 włącznie w polityce drogowej naszego powiatu działało się wszystkie „knałpiej, od chwili zaś objęcia przez p. Stanisława Gulińskiego stanowiska starosty siedleckiego zaczęła się skandaliczna gospodarka ówrem okólnikom i zarządzeniom władz, pieniądze z funduszu drogowego są rozstraszane na inne cele, niegodzone, w przeznaczeniu. Ten ostatni zarzut, dla dodania mu wagi podkreślony przez autora, czy redakcję „Z.S.”, zasługują na przytoczenie w całości:

„Użyto zatem na inne cele z pieniędzy drogowych aż 758 tysięcy złotych. Wyrażono w ten sposób wielką krzywdę ludności rolniczej pow. siedleckiego, łamiąc jej rozwój gospodarczy i kulturalny, przez wstrzymanie rozwoju sieci dróg bitych.”

Przechodzę do omawiania zarzutów.

1) W okresie od 1919 — 1926 r. na terenie całego powiatu wybudowano ogółem 8,1 km. dróg, a więc średnio rocznie 1,01 km.

W latach:

1927 —	1.000 km.	1932 —	9,189 km.
1928 —	11,705 „	1933 —	9,858 „
1929 —	15,242 „	1934 —	14,735 „
1930 —	11,200 „	1935 —	21,623 „
1931 —	8,610 „	1936 —	22,413 „

Jak widać z powyższego zestawienia o zahamowaniu tempa budowy dróg nie może być mowy. Nie będę też podawał ile razy więcej wybudowano dróg w okresie od 1929 r. do chwili obecnej, niż w okresie poprzednim.

Pozostałe jeszcze „rewelacyjny” zarzut o konsumowaniu opłat drogowych niezgodnie z przeznaczeniem. Zarzut jest rzeczywiście słuszny, ale jest dla wszystkich odkryciem. Ameryki z wyjątkiem p. Piotrowskiego i redaktora organu, który jego „rewelacje” drukuje. Obaj ci panowie widocznie nie czytują prasy codziennej i nie interesują się zupełnie zjawiskami, jakie kolo nich w całym kraju zachodzą, w dziedzinie bowiem, w przeciwnym razie, że, gdyby powiat siedlecki, magistrat m. Siedlce i niemal wszystkie związki komunalne używały w przeszłości sum dyspozycyjnych zgodnie z ich przeznaczeniem, nie trzeba byłoby przeprowadzać obecnie tak kosztownego dla państwa odłużenia.

To są uwagi ogólne i moje osobiste. A teraz przytoczę kilka wyjątków z protokołu Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego w Warszawie z rewizji działalności finansowej i gospodarczej Powiatowego Związku Samorządowego w Siedlcach, dokonanej w dniach od 26 marca do 2 kwietnia 1936 roku. (Znak 01.V.80-2.36)

Str. 12. „Stan finansowy Powiatowego Związku Samorządowego jest bardzo ciężki, a to zarówno ze względu na wysokość pożyczek długoterminowych, których nie można obsługiwać, nie konsumując na ten cel opłat drogowych, jako dochodu celowego, jak również i ze względu na wysokość zobowiązań krótkoterminowych”.

Str. 5. „...suma należnej obsługi długów Powiatowego Związku Samorządowego, wynosząca w/g dotychczasowych warunków umownych w najbliższych latach przeciętnie po 115000 zł. stanowi bardzo poważne obciążenie, któremu Pow. Zw. Sam. nie jest w stanie sprostać, choćby nawet zastoso- wował daleko idące wżeczenie działalności gospodarczej”.

Str. 7. „Szukając przyczyn powstania tak poważnego zadłużenia należy podkreślić, że powstało ono wskutek prowadzenia następujących inwestycji: Cegielnia, która pobudowana w roku 1927. Założenie tego przedsiębiorstwa wraz ze stratami, które poniosł Pow. Zw. Sam. wskutek prowadzenia cegielni pochłonęło ponad 550000 zł. (a przeciętne wszystko to działa się przed 1929 rokiem przyp. aut.)

Miedlarnia lnu, która pobudowana i urządzona w 1928 roku (a więc także przed 1928 r.) przyp. aut.). Na powyższy cel zaciągnięto Pow. Zw. Sam. na wyraźne życzenie B. Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych pożyczkę krótkoterminową w Funduszu Powiatowym Banku Rolnym w sumie 100000 zł. Założenie tego przedsiębiorstwa wraz ze stratami, które Pow. Zw. Sam. poniosło w związku z prowadzeniem go, pochłonęło 200000 zł.

Budowa gmachów publicznych szkół powszechnych. Na budowę szkół Pow. Zw. Sam. zaciągnął pożyczkę na sumę około 800.000 zł.”

Dalej protokół podaje zestawienie wydatków i dochodów o charakterze ogólnym, z czego Komisja wyciąga następujący wniosek:

Str. 13. „Z wyżej podanego zestawienia wynika iż nabyty wyrażnie, że Pow. Zw. Sam. konsumował opłaty drogowo niezgodnie z przeznaczeniem, bo

na cele nie wspólnego nie mające z gospodarką drogową. Stan ten przewidywały nawet zatwierdzone przez władze nadzorcze budżety”.

„Dochody ogólne były niewystarczające, ażeby móc podać dużej obsłudze długów, zaciągniętych na cele ogólne, a przymiś spełniać pewne minimum zadań w dziedzinie kulturalnego i gospodarczego podniesienia ludności. Stan ten nabiera jeszcze bardziej wyrazistego obrazu, jeżeli się zwąży, że gospodarka finansowa w omawianym okresie nie budzi żadnych poważniejszych zastrzeżeń pod względem oszczędnościowym”.

Str. 14 „Oceniając więc w tych warunkach gospodarkę finansową Powiatowego Zw. Sam. widzimy, że przyczyna zjawiska konsumpcji opłat drogowych na cele ogólne tkwi nie w gospodarce w omawianym okresie, ale w latach dawniejszych. Przekredytowanie Pow. Zw. Sam. pożyczkami, zaciągniętymi na inwestycje, w dużym stopniu niewłaściwie i (cegielnia, miedlarnia lnu) — olo główną przyczyną obecnych trudności finansowych”.

Tyle komisja o samej przyczynie konsumpcji opłat drogowych na cele ogólne.

Teraz należy jeszcze przytoczyć ocenę samej działalności drogowej przez tę samą Komisję, a więc przez ludzi, wolnych całkowicie od zarzutów zależności lub stronniczości.

Str. 17. „...w powiecie wybudowano w r. 1934/35 dróg o twardej nawierzchni 14,75 km, a w r. 1935/36 — 21,443 km. Jest to więc bardzo poważny dorobek w pracy, świadczący o intensywności gospodarki drogowej, która należy podkreślić z uznaniem, zwłaszcza, jeżeli się zwąży, że Pow. Zw. Sam. część opłat drogowych musiał konsumować niezgodnie z ich przeznaczeniem”.

Jak wobec tego wygląda p. Wacław Junosza Piotrowski ze swoim „bia doleciem” na gospodarkę drogową i apelem do odpowiedzialnych władz”, aby

położyły kres „skandalicznemu”, węgłemu mniemaniu, stosunkom.

Mala rzecz, a wstyd. A my zawsze twierdziłyśmy i nadal to podtrzymujemy, że aby coś napisać, albo czymś rozprawiać, to trzeba rzecz przedtem poznać gruntownie i obmyśleć logicznie.

Na pociechę tym wszystkim, którzy dali się może zblaznować p. Piotrowskiemu i „Ziemi Siedleckiej” podam jeszcze male zestawienie, wyjęte ze sprawozdania z działalności administracji powiatowej na terenie wojew. lubelskiego za rok 1933/36. Str. 16. Zestawienie dotyczy ilości wybudowanych nowych dróg o twardej nawierzchni w poszczególnych powiatach całego województwa.

Siedlce	21.623 km.
Sokolów	20.672 km.
Garkowin	16.281 "
Lublin	12.167 "
Puławy	10.160 "
Białogród	8.277 "
Biała	8.201 "
Zamość	8.026 "
Węgrów	7.877 "
Tomaszów	7.666 "
Radzyń	7.370 "
Luków	6.710 "
Janów	6.529 "
Chełm	5.637 "
Krasnystaw	5.289 "
Hubieszów	4.440 "
Lubartów	3.931 "
Włodawa	0.954 "

Jak widać z tego zestawienia, powiat siedlecki, bynajmniej nie największy, ani najbogatszy w województwie, jest jednak w dziedzinie gospodarki drogowej na pierwszym miejscu. Nie jest więc, wobec tego, jeszcze tak źle, panie Piotrowski.

II

Pozostałby jeszcze do omówienia artykuł z Nr. 11 Z. S., zatytułowany „Administracja”, pełen perfidnego i świadomego przekręcania faktów. Można perfidnie wznąć za niewiadomość, gdyby nie przyznanie się autora, że czerpał swoje dane z oficjalnych sprawozdań, a przecie w sprawozdaniach jest pełno dopisków do wyjaśnień, ułatwiających ich zrozumienie. Pan „Civis” cytuje szereg zarządzeń oszczędnościowych, dotyczących administracji ogólnej w samorządzie. Z zarządzeń tych wynika, że wydatki w tym dziale winny być obniżone o pewien procent w stosunku do faktycznych wydatków na ten cel w r. 1930/31. P. „Civis” dla przekroczenia swych naiwnych czynności, że samorząd nie uszanował tych zarządzeń, podaje tabelkę porównawczą wydatków działu oszczędności za wszystkie lata, od 1930/31. Tu chyba nie potrzeba już dalszych komentarzy.

Naprawdę wydatki działu I przedstawiały się następująco:  
1930/31 r. 76113,84 zł.  
1931/32 r. 60112,91 zł.

1932/33 r. 68571,38 zł.  
1933/34 r. 65491,94 zł.  
1934/35 r. 66329,76 zł.  
1935/36 r. 63921,58 zł.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że Samorząd, z powodu przyłączenia większej części b. pow. Konstantynowskię, zmuszony był — właśnie w okresie zaleconych oszczędności corocznie z tego działu dodatkowo wypłacać 51% emerytalnym pracownikom zlikwidowanego powiatu w kwocie 5900 zł., a w roku 1934/35 nawet 6159 zł. i to le kwoty powiększamy liczbą, przedstawianą w powyższej tabeli, będziemy mieli prawdziwy obraz wydatków działu I. Trzeba przytem wznąć pod uwagę, że w omawianym okresie niemal całkowicie powiększył się dodatek dla przewodniczącego, na co Wydział Powiatowy nie miał i nie może mieć najmniejszego wpływu, gdyż sprawę tę reguluje ustawa, o czym chyba p. „Civis” powinien wiedzieć.

Na reszcie zarzutów, jako wplywających z poprzednich, również wladnych i demagogiczno-elektorskich, szkoda poprosić słów. Oba artykuły „Ziemi Siedleckiej” nacechowane są chęcią oszkalowania władz powiatowych z wzbuzzenia przeciw nim opinii publicznej. Jest to jednak, jak widzimy, niezwykle niedołężna i nieudolna robota. Można nad nią, jak i nad „Ziemią Siedlecką”, przejść do „porządku dziennego” i uważać, że wcale nie miała miejsce. Samorząd Powiatowy nie ma jednak nic do ukrywania i nie stara się, na wzór Magistratu Siedleckiego, uprawiać strategii polityki, gdy go z jakiegokolwiek strony publicznie atakują. Stąd cały ten stanowczy przydługi artykuł.

Na zakończenie chcę jeszcze zaznaczyć, że budżet Związku Samorządowego może być realizowany dopiero po uprzednim zatwierdzeniu go przez Urząd Wojewódzki, który ze swej strony winien być, aby w każdym razie wiedzieć i w ogólnym zгодny był z istniejącymi zarządzeniami. Bez spełnienia tego warunku Urząd Wojewódzki napewno budżetu nie zatwierdzi. Pan „Civis” (zapewne naszego grądu) może o tym i wiedział, ale przyzwyczajony do praktyk budżetowych magistratów, nie przepuszczał nawet, że można postępować inaczej. Pevniam zatem zwycięstwa, ukulał razem z redaktorem „Ziemi Siedleckiej”, „napijad na Soplec”. Mocno mi współczuję!

Stanisław Okniński  
Członek Wydziału Powiatowego

„Aby nie być poślonożym, prądję jak przykład sprawie ostatniej miejskiej przyzacji wodociągowej. Powołanie neutralne o zakończeniu pozytywnej i niedostatek. Magistrat podał, że w splata pożyczki nastąpi dopłata. W budżecie wydatki i tylko dzięki temu wykroczeniu budżetu Wojewódzkiego (tabela p. Nacz. Szynowskię).

Typomierzem w czasie byłonicy p. Wojewoda w Siedlcach wydatki w pierwszym roku w kwocie 50000 zł. (patrz w tabelce 1937 r. Tabelki)

# Kronika

## Wizytacja p. Wojewody w Siedlcach

W dniu 18 grudnia r.b. p. Wojewoda Lubelski D-r Różnicki w asyście p. Naczelnika Wydziału Samorządowego M. Szynowskiego, wizytował powiat siedlecki.

Wizytacja ta odbyła się w okresie układania budżetów przez samorządy, to też p. Wojewoda zaprosił do siebie wiaty siedleckiego Starostę, Wójtów Wydziałów Powiatowych i Inspektorów Samorządu Gminnego z powiatu sokolowskiego, węgrowskiego i lukowskiego.

Wizytację swą p. Wojewoda rozpoczął od Magistratu m. Siedlec. W sali Rady Miejskiej w obecności wyżej przytoczonych osób i jakoteż Zarządu m. Siedlec, Komisji Rewizyjnej i pracowników miejskich p. Wojewoda wyłożył przemówienie, zawierające wyliczenia, jakie winny kierować się Samorządy przy układaniu budżetów na rok 1937/38. Kamieniem węgielnym przemówienia p. Wojewody był budżet, który, by samorządy, które zostały odwołane, otrzymały się ściśle t. zw. „opancerzonych” budżetów, przy czym należy przywiązywać dużą wagę do tego, by budżet był na czas zrealizowany, by nie przeciągał zadnych długów, które w rezultacie nie będą były płacone w terminie. Wogóle nastawienie szło w tym kierunku aby wytworzyć w samorządach zdrowy stosunek pomiędzy obywatelami a samorządami, a także, by zerwać z ekspansjami, jakie dotychczas miały miejsce.

Po przemówieniu p. Wojewoda zapoznał się z preliminarzem budżetowym miasta i w mocnych słowach publicznie wyraził niezadowolenie z ujęcia przez Zarząd Miejski zagadnienia budżetowego, które w tym przysyłają. Zaznaczył, iż w tym budżecie jest „opancerzonych” ponad 100.000 zł., jak to projektuje Zarząd Miejski, może podwazyć sam akt odwołania, a już projektowanie takich rzeczy, jak budowa Muzeum Podlaskiego w Siedlcach, należy do zupelnego paenania pojecia o formach prac budżetowych w szczególności w tych warunkach, w jakich się znajduje miasto Siedlec. Padły nawet słowa dość mocne, posadzające o megalomanie inijatora wstawienia do budżetu takiej fantastycznej pozycji, która, zdaniem p. Wojewody, ma ukryć cel dania komuś niezłej pensji.

Prawdziwa rewolucja da obecných p. p. Wojewody były poruszone przez p. Naczelnika Szynowskiego warunki pożyczki miejskiej, zaciągniętej na wodociągi, od której już 1 kwietnia 1937 r. trzeba płacić 50.000 zł. procentów. Wogóle dotychczas, jak wyknięło z przemówień, mimo odłużenia sięgającego ponad cztery i pół miliona zł. dala ujemne wyniki.

Następnie Pan Wojewoda udał się do gminy Starawie na lustrację. W gminie poza przytoczonymi wyżej uczestnikami i personelem gminnym byli obecni radni gminni, z którymi Pan Wojewoda dłuższy czas rozmawiał o stosunku na wsi i pochlebnie wypowiedział się o gospodarstwie wiejskim.

Wizytację swą Pan Wojewoda zakończył w Starostwie przedyskutowanie budżetów Związków Powiatowych północnych powiatów Województwa i udzielenie wytycznych co do prowadzenia gospodarki.

## Walne Zebranie Koła Przyjaciół ZS.

W dniu 17 b. m. odbyło się w Siedlcach walne zebranie członków Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego. Zebranie zagał i otworzył prez. Łąguna, poczym obył przewodnictwo starosta p. Gułński. W zebraniu wzięło udział około 60 osób. Usłuszeństwo przez złoży sprawozdanie z działalności, z którego wynika, że w ciągu 29 miesięcy zebrano ze składek i innych imprez 6421 zł. 70 gr. z czego przekazano Zarządowi Powiat. Zw. Strz. w Siedlcach kwotę 5695 zł. 78 gr. Następnie odbył się wybór nowego Zarządu Koła P.Z.S. Skład składek złożeli jako prezes Łąguna, Stawomir członkowie plk. Allikow, plk. Królkowski, inż. Buchta, Myszkowski, Czechowski, Skrobowski.

Do Komisji Rewizyjnej weszli Niedzielski, Zlotkowski i Kieszkowski.

## Rozwój Pow. Zw. Młodej Wsi

W ostatnim kwartale b.r. zaznaczył się wśród młodzieży wiejskiej pęd do organizowania się. W tym czasie powstały nowe Kola Młodzieży Wiejskiej lub zostały ożywione w miejscowościach: Suchobólec i Wójpów w gm. Wodzisław, Leżki Stare i Biernaty Średnie w gm. Świnarów, Domaniec, Lupiny i Mroczki w gm. Domaniec, Trzemeszka w gm. Żeliszew oraz Gostchów w gm. Wiasław.

## Wybory wójta w Stoku Ruskim

Na skutek wykrycia wiasny b.r. nadzudy wójta gminy Stok Ruski pow. siedleckiego Koltowski został pościągnięty do odpowiedzialności karnej i zwolniony z zajmowanego stanowiska. Przez szereg miesięcy stanowisko Tymczasowego wójta gminy Stok Ruski pełnił p. Szczygiel. Obecnie Starosta Siedlecki zarządził wybory wójta gminy Stok Ruski i ławników. W wyniku gminy Bolesław Raczyński rolnik z Wojnowa a ławnikami Wielogórski i Patkowski. Dotychczasowym podwójci gm. p. Kozak pozostał na stanowisku.

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku najlepsze życzenia przesyła tu drogą dla Zarządu Kół Miejskowych i Szkolnych L.O.P.P. oraz członków L.O.P.P.

Zaremi Obwód L.O.P.P. w Siedlcach

# WSPOMNIENIE WIGILIJNE

Mojemu szwagrowi jednakoemu, najmniejszemu dziecku — wspomnienie to napisistej autentycznie, powściągliwie.

„Mamusiu Kochona. Cały pułk odmówił złożenia przysięgi. Rozumie Mamusiu, że ja i nie mogłem i nie chciałem inaczej postąpić. Co z nami będzie nie wiadomo, ale nam przecież głowę nie porażają. Mówią, że nas wysła do jakiegoś obozu jeńców. Zresztą mniejsza o to, jakoś poradzimy. Tylko mi straszno za Mamusiu Kochona, proszę się nie a nie nie martwić. Zdrow jestem i młody i wszystko się dobrze szczy skoczy.”

List ten przysłał jeden z Ułanów I Brygady Legionów, który w krytycznym momencie nie był w pułku (w Ostrołęce) i oczywiście nie miał żadnej racji tam powracać. Przywołał też pięcioletkiego, mroźnego syna i Jego kolegów, w których otrzymali lepsze mundurki, do przechowywania, zapasowe skóry i książeczki służbowe — cały skarb żołnierza.

Syneczku ten mój jedynek, który w 1915 r., po ukończeniu „Szkoły Lubelskiej” w Lublinie z ciepła maturo w kieszeni, wstąpił do 1 pułku ułanów

I Brygady, 17 letni chłopczyna cienki, od szparog, zwany przez kolegów „cyrylem” dla wysokiego wzrostu i malej głowicy, w służbie wojskowej stał się mierzcha doradztwo rozsiadłych barach I smiałym spojreniam.

Po niejakiem czasie wieść się rozniola, iż 1 pułk ułanów został internowany w obozie jeńców w Szczypiornie, mówiono też o głodzie i ciężkiej nielowl. Oczywiście przede wszystkim szłałaby się znaleźć dorozę porozumienia, by może przesyłał pieniądze i żywność wojeunu synowi, a nie było to łatwo, gdyż ja mieszkalem w Lublinie Łi. pod okupacją austriacką, a Szczypiorna była pod okupacją niemiecką.

Wkrótce w Kaliszu zawiązał się Komitet Obywatelski noszący pomocniczo, cm. cm. znaczenie uproszczone zadanie. Nachodziły też czurowane karty od mojego Zygmunta, wesoło i różnie. Pisał, że jest zdrow, wszystkich ma pod dostatkiem, niczego mu nie brak, prosi tylko o częste listy z domu.

Dowiedziałam się w Warszawie, że jeden z Niemcy od czasu do czasu wypuszczają podwójczych jeńców. Zaczęłam przeto i ja przemyśleć nad sposobem uwolnienia mojego syna. Podobno jednego z chłopców wypuścili na skutek podania rodziców do Generala

Gub. Warsz. Besselera umotywowanego tem, że jeniec był podstawą utrzymania rodziny.

Wystosowałam tedy podanie, że jestem wdową, mam male dzieci, syn nie był pomocą i opieką — że biędę cierpię i niedostatek. I odczyty Magistra Miasta Lublina potwierdził swojen pieczęciami mój elaborat. Po niejakiem czasie otrzymuję z kancelarii Gen. Gub. Warsz. kartę — druk z odpowiedzi, że jeniec Zygmunta M. nie zostanie zwolniony ze Szczypiornej.

Lato mija, zaczynają się słoty i zimna jesienne. Coraz więcej mówią o niedzy, głodzie i chorobach trapiących tych ukochanych chłopków.

Dowiaduję się, że znouu Niemcy wypuścili jednego jeńca na zasadzie podania, że jego rodzice są zamożni i syn po powrocie do domu ma zapewnienie dostateczne utrzymanie.

Natychmiast stylizuję podanie, że jestem właścicielką domu, syn mój powrocie ma zapewniony był i zaraz wstąpi do uniwersytetu dla dalszego kształcenia się. Znouu Magistrat lubelski swoimi okragłymi pieczęciami stwierdza prawdę moich słów i w napoleję nerwów czekam skutku. Po upływie paru tygodni otrzymuję kancelarii Gen. Gub. Warsz. listy identyczne z rezolucją, iż wien Zygmunta M. nie

zostanie zwolniony z obozu w Szczypiornej.

Zima wcześniej się rozpoczęła, oni tam podobno w nieopalaných barakach marzną, z głodu i wycieńczenia chorują. Mówią też o usiłowniach przekonania chłopców o pożytku i konieczności złożenia przysięgi. Niektórzy się rozumnie powstrzymują, inni się załamują i składają przysięgę. Ci zaraz dostają przydział i szarże w Wernackacie.

Niepokój serce przejmuję. Ten mój chłopczyna taki młodziutki jeszcze, jak on to reaguje, czy mu sil straszę i ducha, czy wyrwa? Głód i niedza to źli doradcy.

Komitetowi Obywatelskiemu Niemcy coraz większe trudności stawiają w dostarczaniu jeńcom żywności i bielizny. Podobno mundury zmieniły się w łachmany, buty dziurawe a bielizna w strzechpach.

Co robić, jakich dróg szukać. Byt raluwa tego ukochanego jednaka mojego, czyż nie cierpliwie aż go zmoe głód i niedza?

Wówczas przyszył do Lublina porucznik hr. Michałowski, jako łącznikowy oficer. Idę do niego po radę. Otrzymuję od uprzejmego p.porucznika formę podania w języku niemieckim i radę, żeby zebrać podpisy trzech najbardziej znanych osobistości w Lublinie

## Bal L.O.P.P.

Koło kobiece L. O. P. P. (nieznie z Związkiem Techników urządziła w dni 1-go i 2-go lutego 1937 r. bal, całkowity dochód z którego przeznaczony zostanie na L. O. P. P. Bal zapowiada się w r. p. nadzwyczajnie ciekawie ze względu na dużą ilość niezaproszonych gości w Siedlcach atrakcyjnie.

## Policja dzieciom bezrobotnych

W dniu 23 bm. w świetlicy policyjnej przy ul. Piłsudskiego 6 Rodzina Policji urządziła choinkę dla dzieci bezrobotnych. Do przybyłych gości, dzieci bezrobotnych i korpusu policyjnego przemieścił serdecznie komendant powiatowy P. P. p. Fr. Jarzęcki, poczem ks. Kanonik Kobylski zapoczątkował tradycyjne dzielenie się opłatkiem i odpiewał z dziećmi kilka koled. Następnie panie z Rodziny Policyjnej odbarowały przybyłe dzieci oczekami i bielizną. Wszystkie dzieci dostały po 1 kg. chleba, 1 kg. bulki słodkiej, wędliny, cukier i paczkę ze słodyczami. Ponadto każde dziecko otrzymało w świetlicy specjalnie przygotowany obiad.

Piękna i charytatywna inicjatywa Rodziny Policji zasługuje całkowicie na uznanie i winna być przykładem i zachętą do tego rodzaju akcji dla innych Stowarzyszeń.

## Kurs dla przewodniczących w Siedlcach

W dniach od 11 do 19 grudnia br. odbył się w Siedlcach kurs dla członków Kół Młodzieży Wiejskiej, poświęcony zagadnieniom higieny, oświaty i gospodarstwa domowego na wsi. W kursie wzięło udział 25 dziewcząt z pow. siedleckiego i 20 dziewcząt z pow. siedleckiego, Węgrowskiego i Łukowskiego.

Starannie opracowany program kursu był całkowicie wyczerpany i dał wiele korzyści uczestnikom kursu, które swoją wiedzę nabyła na kursie wykorzystują dla dobra wsi.

## Otwarcie pośrednictwa pocztowo-telekomunikacyjnego w Kornicy

W niedzielę dnia 20 grudnia 1936 r. zostało poświęcone i otwarte nowe pośrednictwo pocztowe na terenie powiatu siedleckiego we wsi Kornica. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz w obecności przedstawicieli zarządu gminnego i licznych mieszkańców wsi.

Posrednictwo otworzył naczelnik obwodowego urzędu pocztowego w Siedlcach Wł. Zembraszki, wygłaszając okolicznościowe przemówienie i wyjaśniając jakie korzyści osiąga ludność

z uruchomienia w ich wsi tej nowej placówki państwowej. Uruchomienie pośrednictwa obsługiwać będzie cały teren gminy Kornica.

## Podziękowanie

Z okazji zakończenia roku szkolnego w Szkole Rolniczej im. Kazimierza Wielkiego w Siedlcach w dn. 15XI 1936 r., p. Stefan Ciok z Siedlec złożył 25 zł. na Fundusz Stypendyjny dla niezamożnych uczniów szkoły rolniczej. Nadmieniamy, iż od szeregu lat korzystają ze stypendium pp. Wernerdów z Szerocyna wychowankowie naszej szkoły.

Wobec tego, iż ofiary te przyczyniają się do umożliwienia zdobywania oświaty rolniczej niezamożnej młodzieży wiejskiej składam szlachetnym ofiarodawcom w imieniu szkoły serdecznie podziękowanie.

Inż. Tadeusz Tomaszewski  
Dyr. Szkoły Rolniczej

## Ofiary

J. E. Ks. Biskup Podlaski Henryk Przeździecki w imieniu duchowniactwa swojej diecezji zadeklarował zł. 25.379 dla na zakup samolotu sanitarnego dla armii — z napisem od duchowniactwa diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej

Zamiat żyweń Świątecznych i Noworocznych 2 grudnia K.K. O. Rykowski Jan wplacił tytułem ofiary na rzecz Zimowej Pomocy Bezrobotnym zł. 10.

## Uroczystość Gwiazdkowa

Dorocznym zwyciężcem działwa szkolna ze szkoły powsz. Nr. 3 i przedszkola Z. P. O. A. obchodzili uroczystość gwiazdkową, zorganizowaną przez porządkowe Komitety Rodzicielskie, oszac. Radę Szkolną Miejską i młodzież gimnazjalną, skupioną w Strazę Przednią.

Na uroczystości, która odbyła się 20 grudnia br. w sali gimnazjalnej przy szkole Nr. 1 i 3 złożyły się: okolicznościowe przemówienie, inscenizacja, komedijka, solowe zespołowe ewolucje lanceczne przy akompaniamencie orkiestry gimnazjalnej pod kierunkiem prof. Hroudy.

Na koniec uroczystości, która przebiegała w przytulnym i rodzinnym, zgromadzone w sali przy żarzącej się choince, ukazał się św. Mikołaj obdarowywując dzieciaków upominkami gwiazdkowymi.

Trzeba tu podkreślić wielki wysiłek młodzieży gimnazjalnej, która nie tylko sama, zdrowo, i w szczyplych swoich funduszach, by umożliwić życie najbardziej potrzebującym.

Chyba po dobrej drodze kroczą ku lepszej jutro Polsce.

Jerzy Królik.

Prawa do pracy  
Artykuł dyskusyjny

Cała Polska jak długa i szeroka zalana jest powodzą organizacji i związków. Niema chyba państwa w Europie, które mogłoby pozyszczyć się taką ilością organizacji społecznych, jaką posiadamy my. Gazety i Radio codziennie roją się od wiadomości z życia tych organizacji, o zjazdach ich członków, uroczystościach, obchodach i składaniach holdów, uchwałach i tylko uchwałach — niestety...

Jestemy pod wielką względami zbyt zaniedbani, by móżd zajmować się tylko własnymi sprawami, składając resztkę na barki Zjazdu. By podnieść Polskę wyżej musimy wyszczy obywateli, oświadczyć, pracować dla Państwa, ażeby praca była celowa i owocna, musi być zorganizowana.

To też Państwo cętnie wita każde nowopowstające zrzeszenie obywateli, mające za cel prace społeczne. Lecz czy między organizacjami społecznymi naprawdę spełniają swe zadanie?

Każde nasze stowarzyszenie wytycza sobie zadanie o tak szerokim zakresie i o tak szumnych hasłach, że zrealizować je mogłoby chyba tylko samo Państwo, posiadając do rozporządzenia cały aparat administracyjny i źródło dochodów z podatku i danin publicznych. Nie więc dziwnego, że organizacje swych ogromnych zadań realizować nie mogą, a ograniczają się do kupna na początek szalandarów i uczestniczą z nimi we wszystkich uroczystościach i obchodach tak upamiętnianiu starych dzieł Narodu. Krótko mówiąc — są „od parady“.

Nie trzeba się temu dziwić. Gdyby obliczyć ilość członków we wszystkich organizacjach w całej Rzeczypospolitej, przekonałbyśmy się, że w Polsce mamy nie 32 miliony ludności lecz dwukrotnie więcej. Każdy obywatel posiadający jakiś taki zarobek, należy do kilku, a przynajmniej do kilku organizacji społecznych. Czy może na naprawdę czynnie pracować w tych organizacjach do których należy? Nie. Może i organizację nie chodzi o jego pracę, bo pokierować ją, Zarząd organizacji nie umiałby. Chodzi tylko o jego składki członkowskie, za które może wegetować organizacja.

Wytworzył się paradoksalny stan. Istnieje wielka liczba organizacji, cele pracy których są identyczne. Co więcej, członkowie zarządów i członkowie zwyczajni tych organizacji są jedni i ci sami ludzie, tylko nazwa organizacji jest inna.

Osiemnaście lat istnieje Polska Niepodległa, osiemnaście lat istnieje demokracja w organizacji, cele pracy których są identyczne. Co więcej, członkowie zarządów i członkowie zwyczajni tych organizacji są jedni i ci sami ludzie, tylko nazwa organizacji jest inna.

Święta. A on lam biedak kosa chleba łaknie i w nieopalonym baraku (14' mrozu) prawie bosi w i łachmanach.

— Kup co chcesz Aniulciu, wszystko jedno.

— Wieczer Wigilijny, taki zawsze radosny, jasny, tyle gwaru, śmiechu, weselości niespodziane.

— Wieczer. Tak... Wigilia. Zbieram się cała w sobie, biorę opłatki w rękę, przynajmniej w głuchym milczeniu, nie patrzając na siebie w oczekiwaniu, Aniulcia wnosi watek na stół.

Naraz dzwonek krótki, donośny. Ninka pyta przed drzwi: Ko to tam?

— To ja otwierajcie!

Już jestem przy drzwiach. Trzymam w ramionach ukochanego syna. Ścisłam go konwulsyjnie w objęciu, bo mi się zdaje, że za chwile zniknie mi z oczu, jak mara. Tyle już złudnych dzwonek przeżyłam. Nie puszcze. Nie puszcze.

— Mamusiu. Mateńko Droga to ja, naprawdę ja. Nie płacz niemożna. Nie płacz mamusiu.

— Jesteś. Już wypuścił!  
Dziwczeczka aż krzyknęła z radości. Aniulcia fachułem iży...  
— Jakiś... Jakiś... Dzień dobry Aniulciu. Szelmy Niemcy trzymali nas

Pęd do tworzenia coraz nowych zrzeszeń społecznych wydaje się być następstwem dwojgłębkiej niewoli, kiedy organizowanie się do jakiegokolwiek pracy społecznej było zabronione. Zerwanie tej łamy spowodowało wywlekanie narodu, lecz niestety, cała ta energia, przez różnych karierowiczów, została dla Kraju nieoprownie zmarnowana. Rozproszenie olbrzymich zasobów energii narodu pomiędzy: początkowo, partie polityczne zwalczające się wzajemnie, później pomiędzy związkami i stowarzyszeniami, również rywalizującymi pomiędzy sobą, jest tym złem, które nie pozwalało podnieść Polskę wyżej.

Aczkolwiek dużo słyszy się o zrękomo realnych wynikach prac społecznych wszelkiego rodzaju organizacji, to słysząc się z nimi bezpośrednio w terenie, wiemy, iż praca ta nie jest warta funta kłaków. Dla przykładu oto jedna organizacja o hasłach jak: wychowanie i przyzwyczajenie do pracy, szlachetnie oświaty, praca dla Państwa i l. p. Pojźmy do świetlicy i patrmy. Na pierwszym planie bilard, daleki stolik do kart, jeszcze dalej stolik ze zwalonymi na stos, nigdy nie czytany czasopiśmiem. A teraz przyjrzyjmy się pracy w świetlicy: raz na miesiąc nieudany z powodu braku słuchaczy odczyt, dwa razy w miesiącu udane przy dużej frekwencji członków — herbalki, co dzień od 7 wieczer do rana pokier. W sprawozdaniach z pracy oczywiście nie inaczej wygląda. Nasuwa się pytanie: po co ci ludzie pragnąc ryzykować, założyli zamiast zwykłego klubu, organizację o tak szumnych hasłach?

Gdyby nie nadzieja, że może w przyszłości nastąpi otrzeźwienie i organizacja przyswiliła, raz na miesiąc należałoby zastanowić się, czy istnienie takich organizacji nie jest szkodliwe dla Państwa i jako takie likwidować. Mają roku 1926 zamknął bezpowrotnie okres partyjnicwa. Partyjnicwo polityczne jest już przestarzałe i z zawodowieniem można stwierdzić, że mało jest obywateli, którzy tęsknią do okresu z przed maja 1926 r. Nawet menery polityczni przekonali się, że powrót do partyjnicwa jest już u nas niemożliwy. Natomiast należy obawiać się, czy nasze organizacje społeczne nie wchodzą na teren dawnych partyjnicwa, w wypadku nie przyszłości, albo już teraz nie stanowią odpowiednika umarłych partyj politycznych?

Wszak party, mające na względzie tylko interes jednostki, wygłaszały bardzo piękne hasła, a głównym ich zadaniem, zgodnie z programem, był rzekomo tylko interes Państwa.

Sądząc po postępowaniu czlowych kierowników niektórych organizacji społecznych, szczególnie na prowincji należy przypuszczać, że partyjnicwo w innej postaci powraca.

J.

na deklaracji, że syn mój jest im osobie znany, iż po powrocie do domu zachowa się spokojnie, że ręczą za niego i biorą go na swoją odpowiedzialność. Pan proboszcz, dodając, że idzie do 6-jej jeździe do Warszawy, wziętnie podanie że sobą zabierze, jest pewnie pomyślnego rezultatu. Trzech najbardziej znanych ludzi w Lublinie! Nie namyślał się długo, postanawiam proszę o podpis na deklaracji, p. Stanisława Śliwskiego, Dyrektora Syndykatu Rolniczego, człowieka powszechnie szanowanego za swoją ofiarność i wytrwałą, p. Jana Stęckiego, znanego ziemiańską i działacza społecznego, i administratora Diecezji Lubelskiej, Ks. Kanonika Kwieka. Szczęście mi sprzyjało — zastąpił tam panów w domu, podpisy otrzymał i 15 minut przed wyjazdem wręczył mi, z wyjątkiem deklaracji p. porucznikowi Michałowskiemu, który mnie jeszcze raz zapewnił, iż w niedługim czasie mogę na pewno liczyć na powrót syna.

Oczekuję pełna nadziei i otuchy. Rano widać się z myślą, może dziś... wieczer kładę się z nadzieją, może w nocy... We śnie ucho moje czuwa czy nie usłyszę dzwonka u drzwi. Dzień za dniem mijają...  
Coraz gorsze wieści ze Szczypiornej, roku dochodzą do 10<sup>o</sup>. Podobno

chłopey obdarci, wygłodzeni sami jeszcze urządzają głodówkę, chorują i umierają...

Karty od Zygmunta otrzymuję od czasu do czasu, zawsze w nich jakieś słówko wesole, ale jakby mgłą przesunę, przetrza z nich tekstanot: „Święta Bożego Narodzenia zbliżają się, nalepilo o tem nie myśleć, Mamusiu droga, bo przecież im to dobrze a jeszcze nie jedne święta razem spędzimy“.

Czekam... Każdą dzień męka się rozpoczyna i kończy. Cała istota w słuch się zamienia. Biegnie kto szybko po schodach, może to Zygmunta biegnie?

Dzwonek dzwoni w nocy u bramy, może to On?

Złudzenie, nie ma Go.

Ninka i Marychna, moje córki spoglądają na mnie ze współczuciem, już i nie śmia w mojej obecności wspominać o Zgumencie. Wiedzą, że mechanicznie spełniają różne czynności, a duża i myślna jestem przy pracy ukończony synu.

Oczy moje suche, tylko serce we łzach.

Aniulcia, dawna słuzka, przypomina, że jutro Wigilia Święta — trzeba coś kupić. Ślepa, będą pozamykane, musi być jakiś pasz w domu.

36 godzin w Dęblinie. Myślałem, że już nigdy nie dojadę.

— Zmarłeś syneczku w letniej bluzie, bez płaszczka taki mroź.

— Złodzieje szwabry, płaszcz odebrali a mundur... no. Niema o czym mówić.

— Aniulciu jesz! Jesz!

Tyle szczęścia, że aż boli.

Pytania szybkie, odpowiedzi utrudnione, bo usta pełne jadła, śmiechu, gwaru, żarciki, tylko od czasu do czasu nerwowo dręszce wstrząsa chłopczyzna, po jakimś czasie oczu przysygnają, śmiech mniej donośny, ruchy wolniejsze.

— Zmęczony syneczku chodź się połóż w swoim pokoju, na swoim łóżku.

— Mamusiu. Położ mi ręce na czoło. Tak... Dobrze... Nie chce nic mówić. Nie chce nikogo widzieć. Och Mamusiu. Jak tu dobrze u Ciebie...

Usypia i żęka moja na czoło, syn ukochany, a ja zsuwam się na kolana błogosławia w modlitwie jego głowę najdroższą za wszystkie męki: głód, powiewięrki, za twarzą męską wole i hart ducha. Staniam się w pokorze i pytam, czym zasłużyłam na ten cud szczęścia.

II. M.

## Nie żałujmy trudu!

Ziębniętych musimy przyozdacić

Jesteśmy w okresie zbiorów odzieżowej, będącej jedną z form szeroko na całą Polskę zakrojonej akcji niesienia pomocy bezrobotnym w czasie miesięcy zimowych. A zima jest już w całej pełni, śnieg i mroźny wicher przypominają nam, że prócz pozwywienia, opalu i dachu nad głową rodziny bezrobotnych muszą mieć także ciepłe odzienie, którego brak tak dotkliwie odczuwają.

Oczywiście pieniądze zebrane przez Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym nie mogą wystarczyć na zakup potrzebnej odzieży — to też ofiarności społeczną, zrozumienie obywatelskie najszerzych warstw naszego narodu raz jeszcze zdac musi swój egzamin. Wśród niepotrzebnej, wyrośniętej czy zniszczonej garderoby wybrać musimy to wszystko, czym możnaby obdzielić, w co przyozdacić tysiące drżących z zima w swych łaczmach bezrobotnych.

Czas jest ku temu bardzo odpowiedni. Właśnie ze skrzyń i kufrow, z czeluści szaf, pachnących naftaliną powyciągaliśmy zimowe rzeczy, będące przez kilka letnich miesięcy „w przechowaniu”. Przeglądamy tę garderobę szafka po szafka, badamy jej zdolność użytkową, czy jeszcze się przyda, czy można z niej coś zrobić?

W czasie takiego przeglądu zawsze się parę sztuk odzieży znajdzie, która dla nas stała się bezużyteczna. Szweterek, z którego synek wyrósł, wypłok, w którym szalik, przarty na lokciach sukienka, zniszczone buciki — wszystko to są rzeczy, których już nosić nie będziemy, a które mogą stać się radością innych, biedniejszych, nieszczęśliwszych od nas.

Ale nie tylko robiąc zimowy przegląd garderoby znajdziemy to, czym przyozdacić trzeba naszych, pozbawionych pracy, a więc warunków egzystencji, współobywateli. W każdym domu tyle się przechowuje niepotrzebnych rzeczy, zabierających tylko miejsce i czas, wymagających trzeźpion, odkurzenia, przechowywania — a w zamian nie dają żadnego pożytku. Mamy tu na myśli te niemodne od wielu lat matniki, te barczanowe koszule, jeszcze wyprawowe, butwiejące bezużytecznie dziesiątkami lat wyprawki dziecięce, podczasy, gdy są matki, co zamiast w pieluski owijają ciało swego dziecka w stare gazety, które jego jedyną koszulkę przepierają w nocy, gdy dziecko śpi, a potem suszą je na własnym cieple, by od rana wyszła.

Gdy się o takich rzeczach pomyśli, o takich zdarzeniach, tragicznych przykładach, które mnożą się w miastach i wieślokrótnie, to ciężkim grzechem, wielkim wyrzutem sumienia staje się dla nas każda sztuka odzieży, leżąca bezużytecznie, nie spełniająca przeznaczonego dla niej zadania schronienia przed zimnem ludzkiego ciała.

Często te zbędne, a jednak przechowywane skrzętnie ubranie nie jest nawet dowodem złego serca, czy niesposobienia danej jednostki. Oczywiście jest dowodem pewnego sknerstwa, zamknięcia na gromadzenia starzyny, często poprostu nie można się zdobyć na posęgnięowanie swych „skarbów” i wybranie wśród nich czegoś, czym obdzielić by można ludzi przez los upośledzonych. Najczęściej jednak nie jest to niemożność uświadomienia sobie całego ogromu, całej grozy niedzy, w jakiej żyją tysiące ludzi. Bo nie można uwierzyć, by ktoś, kto nie może się uświadomienia, kto zetknął się z nią, kto spojrzal jej w oczy, ujrzał płaczące z zima dziecko, mdlejące z głodu i wy-czerpania matkę, ojca rodziny, który nie może patrzeć na niedzą swych rodzinę, popępnia samobójstwo — by nie zadał sobie trochę trudu i by w miarę sił swoich nie chciał ułożyć tym ludziom. Bo przecież trochę czasu i fatyg, które sobie musimy zadać, by wyszukać niezbędna odzież, opłaci się stokrotnie, jeśli z naszego powodu choć jedno dziecko przesłanie płaczące i drzące z zima, choć jedna matka się usmiechnie.

Więc nie żałujmy tego owocnego trudu...

## DRUKI

PARAFIALNE

GMINNE

MIERNICZE

NAJTANIEJ DOSTARCZA

## DRUKARNIA POLSKA

Z. POKRZYWIŃSKIEGO

SIEDLCE, PUŁASKIEGO 9, TEL. 3.

## TRYKOTAŻE

KONFEKcje, GALANTERIE  
DAMSKĄ I MĘSKĄ

najkorzystniej  
można nabyć

w polskiej firmie

## „Marysienka”

SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 14.

UWAGA! Wydzierzawię 15 mor-

gów ziemi wraz z zabudowaniem

w Siedlcach przy ul. Sokolowskiej.

Wiadomości w redakcji.

## Zgubiono

Książeczka wkładowa KKKO. Zw. Międzykomunalnego w Siedlcach Nr. 1254 (Ica. Goldbergowej). Uprawa się łask. znaleźć o zwrot do Redakcji „Życia Podlasia” za nagrodą.

## POLSKA HURTOWA SPRZEDAŻ

## BIELIDŁA

Zakładów Solvay w Polsce

## W. SAMBORSKI

Siedlce, Floriańska 3, telefon 95.

## PHILIPS



ALADYN 102 A.

DWIE PENTODY WIELKIEJ MOCY  
Na raty po zł. 16,40 miesięcznie.

Demonstracja i sprzedaż w firmie

## M. HALBERSTADT

Siedlce, Kilńskiego Nr. 29  
(I-sze piętro) tel. 158.

Polski skład artykułów  
budowlanych i opałowych

Wiesław

## Samborski

SIEDLCE, FLORIAŃSKA 3, TEL. 95

HANDEL WIN I WÓDEK

## E. LEIKIERMANN

Siedlce, Pułaskiego 8.

Poleca w dużym wyborze wódek, wina, koniaki, likiery krajowe i zagraniczne. Sery ementalskie, litewskie i t. p. konserwy.

CENY UMIAKOWANE.

## UWAGA!!!

Ważne nowości Świątecznej!

Najelegantsze  
najpraktyczniejsze  
najmodniejsze  
najfurszalne  
najtańsze

Podarunki Gwiazdkowe z wyrobów  
Skórzano-galanteryjnych posiada  
w dużym wyborze z własnego  
wyrobu

## Pracownia

WALIZEK, TEK I TOREBEK damskich  
p.l. „PODRÓŻ”

Siedlce, Przechodnia 3. (skłapy magistrackie)

Ceny rewelacyjnie niskie

## Broń, amunicję, przybory myśliwskie

Artykuły turystyczne sportowe (tenis, football, przynajmowanie rakiet do nart)

Maszynki do strzyżenia włosów, brzośny, nóżki, łyżki szelaka maszynki do mycia, myłki, kłaki dla psaków.

Opony, czeki, oleje i akcesoria samochodowe.

Wszelkie pakunki asbestowe miedziane, grafitowe, lojowane, konopiane, gumowe i klingierki. Ilozka kulkowe S.K.F. wszelkiego rodzaju.

Pasy przeciwosłone skórzane, balata i węże gumowe.

Wierki, czeki i oliwa do witoków.

Narzędzia ogrodnicze i wyroby cementowe, słupy graniczne.

„MELITOL” domieszka do cementu przeciwko wodzie.

POLECA PO CERACH PRZYSTĘPNYCH

## „SPORT PODLASKI”

dawniej J. H. Ciok  
Siedlce, Piłsudskiego 63a tel. 222.

## RESTAURACJA

## „VICTORIA”

wydaje smaczne

ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE

od godz. 8-jej wieczorem

## Dancing Towarzystwo

Doborowy zespół orkiestralny

Kuchnia obficie zaopatrzona

CENY NISKIE.

Od Nowego Roku występy artystów.

Kolacja Sylwestrowa 2 zł. od osoby.

Ze względu na natypujące zgłoszenia

prosimy o wcześniejsze zamawianie

stołków.

## Plac około 4000 m<sup>2</sup>

kanalizacja i wodociąg z zabudowaniem i szpami przy ulicy Sokolowskiej

## TANIO DO SPRZEDANIA

wiadomość: ul. 1-go Maja 9 m. 6.

## LEKARZ STOMATOLOG

## Wacław Kolczyński

otworzył gabinet lek.-dentystyczny w Siedlcach, Piłsudskiego Nr. 16.

Schorzenia jamy ustnej, leczenie zębów, regulacje zgryzu, szczęk oraz zęby sztuczne.

## LEKARZ DENTYSTA Każko

Tadeusz

SIEDLCE, SIENKIEWICZA 33. tel. 118

## DR. S. TENENBAUM

Siedlce, Piłsudskiego 50, b. mieszkanie d-ra Gościńskiego.

Specjalność: choroby kobiece i wewnętrzne. Po dłuższej specjalizacji w szpitalu Św. Łazarza w Warszawie leczę choroby weneryczne.

## Lekarz-dentysta

Leopold Gelbfisz przeprowadził się na ul. Piłsudskiego 21. tel. 200 nad apteką Przybrowskiego.

## OKULISTA Dr. Lucjan Weingott

Warszawy przyjmuje chrylnych na oczu w Siedlcach, ulica Kilńskiego 14 we wtorki i piątki od godz. 11-2 p. p.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł, półrocznie 4 zł, kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednosłpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja rękopisów nie zwraca.